MONITOR

Na Rok Pańſki 1782.

Num: XXVI.

Dnia 30 Marca.

Fortuna nimium quem foret, ſtultum facit.
Seneca.

CNota ieſt iaſna, oczyma iey dochodzić potrzeba, nieſprawiedliwy świadek ieſt ucho, co ułapi, to powie. Niedba Cnota, aby o wielkich iey dziełach mowiono, kontentuie ſię, że wielkie umyſły o niey wiedzą. Tać to ieſt przyczyna, że Cnota maiąc ſobie fortunę, i z còrką iey ſławą za niewolnicę, dla tego częſto złością i ukrzywdzeniem obudwu przenaśladowana zoſtaie, tamta o tę nied-

ba, i ta się też na tamtę uraża, wiedząc że Cnota godna ieſt ſławy nie tylko chwały, dla tego iey fortuna przeciwną często ſławę czyni, aby się na niey zemściła.

Swiadczą Hiſtorye o Pelonorze Gubernatorze, albo Rządcy Morſkich ſił i Okrętow u Anniballa Kartagińſkiego pod Kommendą zoſtaiącym że był Człowiek Cnotą, i doświadczeniem woiennym tak doſkonały, że niemal Annibala przechodził ſamego, ſzczęście iednak i ſławę miał tak ſobie przeciwną, że cokolwiek ſprawił, choć nayſławnieyſzego, zaraz to fortuna w opaczne tłumaczenie obrociła, i naganę albo winę w nadgrodę Cnoty iego przynioſła mu. Pewnego czaſu kiedy chciała mu do końca zaſzkodzić, tak przypadek ſprawił, że Annibal wyprawił go z Petyliyſkiemi Okrętami na pewną

imprezę, ktorą on skończywszy chwalebnie, prędzey nad zamierzony czas między Sycylią a Włoską ziemią z Annibalem potkał się. Nie wierząc Annibal z podeyrzenia pewnego ktore miał o nim, aby tak prędko miał powrocić, ale podeyrzeniem zdrady nagle uwiedziony, zabić go rozkazał. Niewinny a Cnotliwy Pelorus traci żywot i sławę, zawiśna fortuna mści się nad nim dwoiako, i na imieniu i na życiu, aż na koniec nie rychło odkryta niewinność iego, a Cnoty i zwycięstwa szczera prawda, Annibalowi żal nieuwagi, a zgubionemu Pelonorowi nierychły honor przynosi, bo na mogile iego nad morzem wystawiona statua, pożno niewinność i chwałę iego smutną pamiątką światu wsławiła.

Patrzmyż iak często obłudna i nie-

niesprawiedliwa sława, fortuną przeciwną nadęta, i naywiększego Człowieka honor wynicować, ukrzywdzić umie. Możeż bydź ściśleysza iako ta z fortuną Parentela? nie wydaiesz się tu sława bydź własną iey Corką, nuż znowu obaczmy iak z drugiey strony złym i niegodnym fortuna, i przez gwałt przynosi sławę, ktorey wielkim ludziom niesłusznie podczas umyka.

Piszą o lekkomyślnym postępku iednego Człowieka, chciwością sławy omamionego, co Kościoł Dyanny w Efezie zapalił, nie z inszey przyczyny, tylko aby był czymkolwiek sławny, ten wiedząc że go żadna iego Cnota w chwale zalecić nie mogła, udał się wszystek do fortuny, aby był i przez zły sposob sławy dostąpił. Spalił go iak sam sobie postanowił, fortunie i iey

obro-

obronie ufaiąc, ktory Cnocie imienia swego powierzyć niebył godzien, za wielki i bezecny występek, stanął Dekret rozkazuiący imie iego na wieki zatrzeć, aby się występcy i iadowitey wyniosłości dosyć niestało, tak go Cnota skarać chciała i słusznie, ale inaczey obrociła to fortuna, bo trafunkiem nie uważaiąc tego Teopompus, wielkiey wymowy, i sławnego piora Historyk, o Kościele Dyanny wspominaiąc i iego nie zapomniał, ale z fortuną wrociła mu się sława, iednego złoczyńcę imie zaginąć nie mogło, a tak wielu godnych i sławnych ludzi zagrzebione imiona, z pamięci ludzkiey wygasły. Z tąd każdy osądzić może, że nie mnieysza iest sławy iak i fortuny obłuda, i że często złych i niegodnych imiona niesprawiedliwą słyną sławą, a wielkie i godne chwały

dzie-

dzieła, zazdrością ſtarte i niepamięcią giną zamazane.

To powinowactwo, albo korreſpondencyą ſławy z fortuną, czyni ludzi tak przewrotnych, że opuściwſzy często Cnotę, z fortuny obłudney ſobie ſzukaią ſławy. Drudzy zaś chciwością ſławy uwiedzeni, wſzyſtkę ſzczęśliwość ſwoię w niey zakładaią, i tak ſobie poſtępuią iak wiatr wionie, to ieſt, iak im prożna ſława zadmuchnie. Prawdziwie rzec o tych można ſia puku a mało pożytku. Są niektorzy ludzie, iak owe powietrzniki, co ſię tylko za ſławą obracaią, to ieſt za wiatrem, tacy i tam, i ſam, z kąd tylko wiatrek prożney ſławy zawieie, nieſtatecznym umyſłem unoſzą ſię, o niczym ſię nie pytaią, tylko co o nich mowią, aby ſię czymſi bydź pokazali i osobie więcey rozumieli. Takim ſława kiedy ſię pokaże, ieſt właśnie iak owe zwierciadło optyczne, co i z karła uczynić olbrzyma, i z małey głowki, wielką głowę może, a coż ieſt ſława u lekkich ludzi, ieśli nie zwierciadło prożney chwały, wedle niego ſię ſtroią, wedle niego przybieraią, wedle niego ſtroſuią ſwe uczynki, nic niedbaiąc, byle o nich ſiła mowiono, i w tenczas ſię ſobie wielkiemi widzą, kiedy ich fałſzywy abo pochlebny ięzyk, więkſzemi niż ſię znayduią, świątu rozgłaſza. Zatym naſtępuie pycha, i dumne o ſobie rozumienie, tak dalece że drugi zbytnią opinią ſławy nadęty, naymnieyſzy przypadek w ſławę ſobie obraca, i ſzczęście mu w tym pomaga, a wielki i godny Człowiek, krwawą pracą i pracowitą Cnotą znamienity, ſkromnością dzieła ſwe pokrywa, i uſzy ſobie od ſławy ſwey zatyka.

Pię-

Piękna co Ezop opiſuie, że mucha kiedyś uſiadłſzy na oſi koła wozowego, wychwalała ſwą ſławę temi ſłowy. O iaką ia to kurzawę i tuman czynię choć na mieyſcu ſiedzę, a coż dopioro kiedybym ſię ruſzyła. Takie ſą właśnie i niektore fantazye ſławy wiatrem nadęte, tak rozumieią, że co ſtąpią, to ſławę przyſtąpią, ſława ſię przed niemi nie może umknąć i owſzem często, choć ma ſama niema iść do czego, poniewolnie ią ſobie łapaią, i głoſić iey o ſobie choć niemaſz co każą, kiedy im to pole fortuna pozwoli, z tąd idzie, że iako więcey ieſt złych niż dobrych na świecie, tak też więcey ſławy częſtokroć, zli przed dobremi uganiaią, bo podobni zawſze podobnego wyſławiaią, godnego zazdrość ſławić tak beśpiecznie nie dopuści.

Pięknie Tacitus wſpominaiąc Ottona, że miał u Dworu Neronowego ſławę, przyznaie, że dla tego, iż był tak przewrotny, iak i Dwor Neronow, tać to Sympatya ſprawuie do złego ſpoſobnych geniuſzow, że ſię wzaiemnie rozſławiaią. Ta Antypatya fortuny do Cnoty, że o niey ſwym kreaturom prawdziwie i ſprawiedliwie, mowić nie pozwoli. Cnotliwi zaś nie mowią o ſobie, ale wiedzą i milczą. Niedba Cnota o pochlebną ſławę, głębſzego czegoś niż powierzchownego pozoru ſięga, i owſzem choćby naywięcey fortuna przypadkiem ſwoim przyſpoſobiła ſławy, niema to Tobie za chwałę, kiedy pracą i Cnotliwym uſiłowaniem, zwyciężoną fortuną, ſławy ſobie nie przymuſi, i dla tego też fortuna mściwa i zazdrościwa ſtawia ſię wielkim Cnoty naśladownikom, i ſławy im uymnie powinney.

O Tymoteuſzu piſzą Ateneńſkim że kiedy Rzeczypoſpolitey rachunek i zdawanie rządu ſwe-

fwego czynił, chcąc pokazać, że ufilną tylko Cnotą, a nie fortuną żadną pracowicie fławy nabył, przy każdym z postępku fwego fprawieniu fię te słowa przydawał: (i w tym fortuna nic fobie przypifać nie może:) za co potym tak fię na niego rozgniewała fortuna, że w żadney rzeczy fławy, ani fzczęścia mieć niemogł. Pytam fię, ieśli go tym fkarała, bynaymniey, bo ieśli o nię niedbał i pomocy iey zapierał fię, kładąc fobie za niefławę, kiedyby mu była pomogła, toć opufzczony od niey niemogł fobie kłaść za niefzczęście, co fobie pierwey kładł za fławę, kiedy był od niey niedopufzczonym. Sława bez dowodu oczywiftego ufilney i mężney Cnoty, ieft iednym cieniem na ziemi, albo bańką pływącą po wodzie, ktora albo za iednym ob oczkiem zniknie, albo za iednym wiatreczkiem znifzczeie.

Refzta w naftępuiącym Monitorze.